



MIŁOŚĆ SZUKA SŁÓW DLA ZBUDOWANIA BRATERSKIEGO.

Bezustanne pałanie nienawiścią do kogoś jest dowodem, że w sercu tym nie mieszka Pan Bóg ani Chrystus, ani Prawda, gdyż w tak zakwaszonym sercu nie ma dla nich miejsca, pomimo częstego odczytywania słów Bożych przez dane osoby.

Bezustanne jątrzenie uczuć braterskich w Zgromadzeniu Ludu Bożego, twierdzenie jakoby między braćmi znajdowali się ludzie nikczemni, chciwcy, itp., nie może mieć uznania, ponieważ ci, których się oskarża, albo wciąż trwają w grzechu i wówczas z miłości do nich należy ich napomnieć według reguły Pańskiej, albo jeśli postąpili tak raz i przeprosili, należy im odpuścić. Bezustanne ujadanie na takich jest grzechem i obrzydliwością przed obliczem Bożym, gdyż co nie buduje, to rozprasza. Wszystko ma swoje granice. Uczy nas o nich Chrystus w swoich przypowieściach, np., o dłużnikach. Bezważędna hardość wobec bliźnich, wynikająca z pewności siebie, z przekonania o swej nieomyślności w

danej sprawie, nie pozwala na szukanie oblicza braterskiego ku pojednaniu, gdyż nie dopuszcza do swej świadomości ludzkiej omyślności, której wszyscy podlegamy. Znajomość tego faktu usposobi nas do skromności, do skontrolowania samych siebie, do ponownego przeanalizowania naszych uczuć wobec domniemanych grzeszących braci, co powinniśmy koniecznie uczynić, jeśli chcemy chodzić przed obliczem Pańskim w uniżeniu i pokorze. Słowo Boże uczy nas, byśmy byli dobrotliwymi, miłosiernymi, modłącymi się za nieprzyjaciół, a tym bardziej za własnych braci, widząc ich duchowe potrzeby, niebezpieczeństwo upadku; czy nie należy w pierwszej kolejności im usłużyć? - dla miłości Pana Boga i bliźniego.

Raczek Alojzy
R-
„Straż”